

# Jan Załęski

---

"Exegetisches Wörterbuch zum  
Neuen Testament", T. I-III, Horst Balz,  
Gerhard Schneider, Stuttgart [etc.]  
1980-1983 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 55/1, 209-211

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RECENZJE

Horst BALZ — Gerhard SCHNEIDER, *Exegetisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, Stuttgart-Berlin-Köln-Mainz, Verlag W. Kohlhammer, t. I 1980, kol. XXXII+1132, t. II 1981, kol. XI+1358, t. III 1983, kol. XI+1223+23 oznaczone gwiazdką.

Narzędzie pracy dla biblisty, zwłaszcza pracującego nad Nowym Testamentem, stanowiły do tej pory między innymi takie słowniki jak: F. Zorell, *Lexicon graecum Novi Testamenti*, Romae<sup>5</sup> 1961; W. Bauer, *Griechisch-deutsches Wörterbuch zu den Schriften des Neuen Testaments und der übrigen urchristlichen Literatur* (WNT), Berlin<sup>5</sup> 1958; G. Kittel — G. Friedrich, *Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament* (TWNT), t. I—XI, Stuttgart 1933—1978. Z chwilą ukazania się *Exegetisches Wörterbuch zum Neuen Testament* (EWNT) otrzymali teologowie w ogóle, a w szczególności bibliści nowe narzędzie pracy z zakresu NT. Trudno będzie sobie wyobrazić od tej pory naukowców, którzy nie korzystaliby z wyżej wymienionego słownika pod redakcją H. Balza i G. Schneidera.

Nie znaczy to oczywiście, że wcześniejsze pomoce straciły już całkowicie na wartości. Długo jeszcze trzeba będzie do nich zaglądać. Warto jednak pamiętać, że I tom TWNT wydany został ponad 50 lat temu. Także inne dwa, wymienione wyżej, ukazały się już dość dawno. Na tym tle widać wyraźnie, jak bardzo była potrzebna tego rodzaju praca, jakiej podjęli się ostatnio H. Balz i G. Schneider.

Najpierw uderza niezwykle szybkie tempo pracy. W ciągu trzech lat ukazały się trzy potężne tomy. Zanim ukazał się cały tom, były oddawane do użytku wcześniej poszczególne zeszyty, poprzedzające każdy tom. Z pierwszego zeszytu, obejmującego 128 kolumn, można było korzystać już w sierpniu 1978 roku.

Jak to zwykle bywa w tego typu opracowaniach, podobnie EWNT ułożony jest według kolejności alfabetycznej słownictwa greckiego NT. W tę kolejność alfabetyczną włączono także imiona własne, występujące w tekście. Tom pierwszy obejmuje słownictwo od litery *alpha* do litery *epsilon* (dokładnie: do słowa *henoch*), tom drugi — od litery *epsilon* (dokładnie: od słówka *eks*) do litery *omikron*, i wreszcie tom trzeci — od litery *pi* do litery *omega*.

EWNT został zaplanowany jako dzieło międzywyznaniowe, o czym wspominają główni redaktorzy w słowie wstępnym do pierwszego tomu. Zaproszono do współpracy egzegetów katolickich i protestanckich. Drugim warunkiem współpracy było posługiwanie się językiem niemieckim. Są reprezentowani uczeni z różnych krajów europejskich i pozaeuropejskich. Wystarczy zajrzeć do wykazu nazwisk współpracowników na początku każdego tomu, żeby się o tym przekonać. W trzecim tomie polskich egzegetów reprezentuje profesor KUL-u, o. H. Langkammer, który opracował słowo *proton* i jego pochodne (t. III, kol. 452—462). W ten sposób słownik ten staje się znakiem dobrze rozumianej współpracy dla lepszego zrozumienia NT.

Słownik powinien służyć zgodnie z intencją autorów nie tylko naukowcom i studentom Pisma Świętego, ale także duszpasterzom. O ile w przypadku dwóch pierwszych grup jest to oczywiste, o tyle można mieć wątpliwości, przynajmniej w polskich warunkach, czy może z tak specjalistycznego dzieła korzystać także duszpasterz. Bariera językowa, a także finansowa stanowić będzie dużą przeszkodę. Wprawdzie słowa greckie są podane w transkrypcji

i w tłumaczeniu na język niemiecki, jednak nie należy chyba oczekiwać zbyt dużego zainteresowania także wśród duszpasterzy władających językiem niemieckim.

We wszystkich tomach przestrzega się zasady łączenia i omawiania pewnych haseł łącznie. Podstawę do ich łącznego traktowania stanowi wspólny rdzeń oraz przybliżone znaczenie danej grupy słów, np. grupa słów: *hagnos*, *hagneia*, *hagnidzo*, *hagnismos*, *hagnotes*, *hagnos* (t. I, kol. 52—54); *dzume*, *adzumos*, *dzumoo* (t. II, kol. 259—261); *poimen*, *archipoimen*, *poimaino* (t. III, kol. 301—304).

Przy niektórych słowach wystarczyło podać tylko ich znaczenie, ewentualnie referencje w Piśmie Świętym, np. *abares* (t. I, kol. 1), *apobletos*, *apobole* (t. I, kol. 301); *katho* (t. II, kol. 555), *kollourion* (t. II, kol. 757), *stamnos* (t. III, kol. 638). Jest szereg innych haseł, bogatszych w treść, przy których autorzy nie ograniczyli się tylko do transkrypcji, znaczenia i referencji w Piśmie Świętym, ale podali także krótko najważniejszą literaturę, np. *hagar*, *aggareuo* (t. I, kol. 29), *kolakeia* (t. II, kol. 756), *stenos* (t. III, kol. 653). W wielu tego rodzaju przypadkach autorzy odsyłają najczęściej do odnośnych haseł w TWNT lub podają jakąś nowszą pozycję bibliograficzną.

Wszystkim hasłom zasadniczym, o bogatej treści teologicznej, poświęcono mniej lub więcej obszernie artykuły. Np. na omówienie terminu *hagios* i jego pochodnych (*hagiadzo*, *hagiasmos*, *hagiotos*, *hagiosune*) poświęcił H. Balz 11 kolumn (t. I, kol. 38—48). Sporo miejsca zamuje w II tomie omówienie hasła *kainos* i jego pochodnych (kol. 563—571) czy w III tomie — terminu *soma* (kol. 770—779) lub *huios* (kol. 912—937). Przy omawianiu zasadniczych haseł trzymają się autorzy następującej zasady: po przytoczeniu greckiego terminu, jego transkrypcji i znaczenia podają w punktach zasadniczą treść artykułu, literaturę i wreszcie właściwą treść. Odstępuje się od tej zasady przy omawianiu słów o mniejszym znaczeniu. W tym ostatnim przypadku nie podaje się w punktach treści zasadniczej ani literatury na początku najczęściej krótkiej informacji. Podaje się natomiast zawsze transkrypcję greckiego słowa i jego znaczenie. Nawet w szerzej potraktowanych hasłach nie sposób było podać całą literaturę danego przedmiotu. Dlatego słusznie autorzy przyjęli zasadę podawania literatury nowszej. I tak np. G. Schneider omawiając w III tomie (kol. 1019) imię własne *Philemon* przytacza komentarz do Listu do Filemona J. Gnłki z 1982 roku. Nie ma wątpliwości, że jest to najnowsza literatura, skoro III tom EWNT ukazał się w 1983 roku. Czasem nasuwa się wątpliwość, czy autor rzeczywiście podaje najnowszą literaturę, skoro po przytoczeniu terminu odsyła do literatury zawartej w tomie I TWNT. Warto w tym miejscu raz jeszcze przypomnieć, że tom ten powstał ponad 50 lat temu. Na ogół dotyczy to słów o mniejszym znaczeniu (*agathoergeo* — t. I, kol. 9, *agenealogetos* — t. I, kol. 37). Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że raz literatura podana jest obfita, innym razem — o wiele skromniejsza. Zależy to przecież najczęściej od zawartości treści w danym hasle. Nie ulega wątpliwości, że pod względem literatury góruje EWNT nad wszystkimi dotychczasowymi słownikami.

W większości omawianych haseł, przynajmniej tych ważniejszych, podano na początku, ile razy dane słowo występuje w NT. Warto zwrócić uwagę na fakt, że wyraźnie oddziela się grupę listów Pawłowych od tych, którym odmawia się autorstwa Pawłowego. Jak wiadomo, od dawna wysuwa się zarzuty przeciw niektórym listom Pawła, tradycyjnie uważanym za Pawłowe. G. Schneider jest najwyraźniej zdania, iż nadszedł już czas, by takie pisma Pawła jak List do Kolosan, do Efezjan, 2 do Tesaloniczan i Listy Paterskie przestać uważać za pochodzące od tego autora. Omawiając grupę słów związanych z *agape* okazuje ich znaczenie w kontekście pism nowotestamentalnych i przy tej okazji wymienia listy Pawła i w odrębnej grupie wyżej wspomniane listy (t. I, kol. 19 i 25—26). Podobnego zdania jest szereg innych autorów. Omawiając jakieś hasło będą mówić, iż występuje ono

w *Corpus Paulinum* i pismach deuteropawłowych (np. J. Baumgarten przy omawianiu terminu *kairos*, t. II, kol. 571, 574).

Tu nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście wszystkie wyżej wspomniane listy (Kol, Ef, 2 Tes i Listy Pasterskie) w jednakowym stopniu można uznać za nie-Pawłowe, odmawiając mu ich autorstwa w najszerzej pojętym tego słowa znaczeniu. Jak wiadomo, nie brak jeszcze autorów którzy opowiadają się za autorstwem Pawłowym, szeroko rozumianym, np. 2 Tes czy Kol. Czy rzeczywiście nadszedł już czas na definitywne rozstrzygnięcie problemu autorstwa listów przypisywanych do tej pory Pawłowi?

Główny cel i właściwość EWNT polega na tym, że próbowano pokazać znaczenie poszczególnego słowa w związku z tekstem, w którym ono występuje. Tam jednak, gdzie było to konieczne dla lepszego zrozumienia treści słowa, przedstawiono i wydobyto jego związki egzegetyczne i teologiczne, a nawet, jeżeli to było konieczne, pokazano jego historyczne podstawy. I tak np. O. Betz zanim przeszedł do ukazania treści imienia Abraam w NT, sięgnął najpierw do ST i wczesnego judaizmu, by na tym tle pełniej przedstawić jego zbawczo-historyczne znaczenie (t. I, kol. 3—7). F. Hahn omawiając hasło *huios* wskazuje wyraźnie na jego chrystologiczne znaczenie (t. III, kol. 912, 916nn), a H. Goldstein ukazuje teologiczne, chrystologiczne i eklezjologiczne znaczenie terminu *poimen* (t. III, kol. 301—304).

Jak wynika z tego, co przed chwilą powiedziano — a wskazano tylko przykładowo niektóre hasła — mimo iż recenzowany słownik ma w tytule „egzegetyczny”, to jednak zawiera on także „orientację” teologiczną i tym przewyższa zdecydowanie takie słowniki jak F. Zorella i W. Bauera, wymienione na początku.

Warto podkreślić także to, że słownik uwzględnia ważniejsze warianty tekstu (np. t. II, kol. 691; t. III, kol. 455) oraz grecką literaturę pozabiblijną (np. t. II, kol. 755 przy omawianiu słowa *koiton*).

Ułatwia szybkie poszukiwanie się słownikami skorowidz słów niemieckich i imion, które są tłumaczeniem słownictwa greckiego NT. Skorowidz ten oznaczono cyframi arabskimi z gwiazdką. Przy każdym słowie czy imieniu podano tom oraz kolumnę, w którym one występują. Pozostaje na koniec wyrazić wdzięczność i pogratulować tak wspaniałego dzieła, które z całą pewnością będzie przez lata służyć wielu naukowcom z całego świata.

ks. Jan Załęski, Warszawa

Charles PERROT, Édouard COTHENET i inni, *Études sur la première lettre de Pierre*, Paris 1980, Les éditions du Cerf, s. 279 (*Lectio Divina* t. 102).

Książka godna jest uwagi nie tyle ze względu na to, że ukazała się w zasłużonej serii wydawniczej, ile ze względu na tematykę, którą porusza. Zajmuje się bowiem różnymi, a zarazem bardzo istotnymi problemami 1 Listu św. Piotra. Przygotował ją do druku C. Perrot, profesor Instytutu Katolickiego w Paryżu. Jak wynika z przedmowy, zaprezentowano w niej referaty (wykłady), komunikaty i dyskusje w mniejszych grupach roboczych, jakie miały miejsce podczas Kongresu Katolickiego Towarzystwa Francuskiego dla Studiów nad Biblią w Orsay w 1979 roku. Nie znaczy to, że wydrukowano w książce wszystkie głosy podczas dyskusji „przy okrągłym stole”.

Książka składa się z dwóch części: część pierwsza prezentuje referaty wygłoszone podczas kongresu (s. 13—152), część druga — komunikaty i wyniki dyskusji w mniejszych grupach roboczych (s. 155—267). Na końcu książki mamy podaną bibliografię selektywną do 1 Listu św. Piotra i spis treści (s. 269—279). Bibliografia ułożona jest nie według kolejności alfabetycznej autorów, ale według zagadnień występujących w liście. Zaczyna ją wykaz najważniejszych komentarzy do 1 P, potem następuje krótka nota na temat stanu badań, i wreszcie bibliografia na temat krytyki tekstu, odbiorców i okoliczności napisania, rodzaju literackiego, relacji do innych pism NT, hymnów chrzcielnych, korzystania ze ST, korzystania z logiów ewangelicz-